

Richard Webster



ODCZYTYWANIE AURY

DLA POCZĄTKUJĄCYCH

*Rozwój świadomości ezoterycznej
dla zdrowia i sukcesu*

PRZEŁOŻYŁA:
Grażyna Zawada



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Aura Reading for Beginners

Redakcja: Roman Honet
Korekta: Dominika Dudarew

Skład i projekt okładki: skladigrafika@gmail.com

Ilustracje: Jeannie Ferguson (s.: 16, 38, 40, 43, 44, 45, 50, 52, 54, 95-97, 122, 146)
i Tom Grewe (s.: 28, 29, 32, 33, 39, 86)

AURA READING FOR BEGINNERS

Copyright © 1998 Richard Webster

Published by Llewellyn Publications

Woodbury, MN 55125 USA

www.llewellyn.com

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2013

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie 1

Białystok 2013

ISBN: 978-83-62476-93-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/illuminatiopl


www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus

E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl

Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

SPIS TREŚCI

O autorze	9
Otwórz okno swojej duszy.....	11
Wprowadzenie	13
Rozdział 1. Czym jest aura?	23
Rozdział 2. Wyczuwanie aury	37
Rozdział 3. Jak zobaczyć aurę?	49
Rozdział 4. Kolory aury	59
Rozdział 5. Czakry.....	85
Rozdział 6. Interpretowanie kolorów	103
Rozdział 7. Aura a zdrowie	113
Rozdział 8. Aura a samodoskonalenie	125
Rozdział 9. Odczyty aury.....	151
Podsumowanie	165
Dodatek A: Znaczenie kolorów	167
Dodatek B: Słowa kluczowe dla czakr	173
Przypisy.....	177
Słownik pojęć.....	181
Zalecane lektury	187

WPROWADZENIE

Jako dziecko chodziłem do szkoły prowadzonej przez księżę. W każdy czwartek rano przed rozpoczęciem lekcji uczestniczyłem w mszy. Bardzo interesowałem się muzyką i zawsze stawałem tak, by móc obserwować pana Cardera, organistę, który uczył również muzyki i był jednym z najlepszych nauczycieli, jakich miałem. Pewnego ranka obserwowałem pana Cardera, gdy grał Bacha, i byłem zdumiony, widząc piękne kolory emanujące z niego i unoszące się ku wysokiemu sklepieniu. Zafascynowany tym widokiem szturchnąłem kolegę obok.

– Popatrz, jakie piękne kolory – powiedziałem.

Chłopiec popatrzył, ale niczego nie zobaczył. Nie pamiętam, co mi odpowiedział, ale to wystarczyło, bym przestał wspominać o kolorach komukolwiek innemu.

Odtąd widywałem kolory dookoła pana Cardera prawie za każdym razem, gdy grał. Po prostu traktowałem to jako oczywiste, że kolory się pojawiają, i nie uważałem tego za dziwne, że nigdy nie wi-

działem ich dookoła innych ludzi, nawet wokół szkolnego kapełana. Wiele lat później, po wygłoszonym przeze mnie wykładzie, podszedł do mnie ktoś i zasugerował, że kolory mogły być odbłaskami z witraży w kaplicy. Pomyślałem, że to mało prawdopodobne, ponieważ dobrze znałem śliczne wzory, które tworzyły się nad całym zgromadzeniem w słoneczne poranki, jednak wróciłem do kaplicy i sprawdziłem: organy były ustawione w taki sposób, że niemożliwe było, aby światło przechodzące przez witraże odbijało się od organisty.

To, co wtedy widziałem, było moją pierwszą aurą. Miałem szczęście, że widziałem kolory od samego początku. Większość ludzi zaczyna od prawie bezbarwnej „otoczki”, a kolory pojawiają się stopniowo. Byłem dzieckiem, więc po prostu przyjąłem aurę za pewnik, pomimo komentarzy chłopca, który siedział koło mnie, nawet nie analizując tego, ani nie myśląc o tym zbyt często. Od czasu do czasu widziałem aurę dookoła pana Cardera w klasie, kiedy grał na pianinie, jednak nigdy nie była widoczna, kiedy prowadził zajęcia.

Rok czy dwa lata później pan Carder został naszym wychowawcą. By utrzymać dyscyplinę w klasie, czytał nam co piątek książkę, o ile dobrze sprawowaliśmy się w trakcie mijającego tygodnia. Była to jego ulubiona książka z dzieciństwa. Traktował ten stary, zniszczony tom z szacunkiem i miłością. Książka opowiadała o fascynującej przygodzie, a nasze zachowanie w klasie z tygodnia na tydzień poprawiało się, ponieważ słuchanie najnowszego fragmentu książki było dużo przyjemniejsze niż uczenie się matematyki. Gdy pan Carder nam czytał, jego aura rosła i otaczała go wspaniałymi kolorami.

Kiedy doszedłem do wieku nastoletniego, od czasu do czasu zauważałem aury dookoła innych ludzi, zazwyczaj wtedy, gdy z wypiekami na twarzy mówili o czymś, co ich interesowało, jed-

nak zawsze zdarzało się to przypadkowo. Nigdy nie poszukiwałem aur, ale też nie byłem zdziwiony, gdy jakieś widziałem.

W wieku siedemnastu lat uczyłem na cykl wykładów w Towarzystwie Teozoficznym i odkryłem, że to zagadnienie jest głębsze, niż wcześniej sądziłem. Byłem zaskoczony, gdy dowiedziałem się, że większość innych uczestników wykładów ciężko pracowała, by zobaczyć to, co ja przez połowę życia uważałem za całkiem oczywiste. Chciałem im przerwać i powiedzieć, że wszyscy za bardzo się starają, że powinni się po prostu odprężyć i poczekać, aż to się stanie samo, ale byłem zbyt nieśmiały i pełen rezerwy.

Nadal wierzę, że najlepszym sposobem nauki widzenia aury jest wykonywanie ćwiczeń w atmosferze relaksu i zabawy. Jeśli podejmie się tego zadania z ponurą determinacją, znika cała zabawa, a efekt jest właściwie niemożliwy do osiągnięcia. Miałem tego uderzający przykład wiele lat temu, gdy zacząłem prowadzić zajęcia poświęcone rozwojowi zdolności ezoterycznych. Jedną z uczestniczek moich zajęć była zdesperowana, by zobaczyć aurę. Mimo mojej zachęty, by cieszyła się każdym ćwiczeniem, podchodziła do nich tak, jakby były sprawą życia lub śmierci. Gdy inni członkowie grupy zgłaszali sukcesy, a ona nie mogła niczego zobaczyć, jej poziom stresu wzrastał. Kobieta ta robiła podczas zajęć notatki i trzymała je w salonie w swoim domu. Pewnego wieczoru znalazł je jej mąż i przeczytał. Był po kilku drinkach i pomyślał, że mogą dla zabawy spróbować razem kilku ćwiczeń. Jego żona podeszła do tego sceptycznie, ponieważ mężczyzna ten zawsze wyrażał swoją całkowitą niewiarę w kwestii aury, ale zgodziła się, częściowo po to, aby nie psuć mu humoru. Wykonali razem kilka ćwiczeń i wtedy ze zdumieniem odkryła, że widzi aurę bez trudu. Jeszcze bardziej była jednak zdziwiona tym, że jej mąż także potrafił to zrobić; co więcej, tak się przeraził tym doświadczeniem, że minęło wiele miesięcy, zanim mógł razem z żoną uczestniczyć w następnych eksperymen-



Rysunek A.
*Aureola na starożytnych
ryśunkach*

tach. W tej historii interesujący jest fakt, że na zajęciach ta kobieta była zdeterminowana, by zobaczyć aurę, ale jej wysiłki okazały się bezskuteczne. W domu, wykonując eksperyment dla zabawy, by rozbawić męża, zrobiła to bez problemu.

W niniejszej książce zawarłem wszystkie ćwiczenia z moich zajęć rozwijających zdolności ezoteryczne. Jeżeli wykonasz je w duchu zabawy, jestem pewien, że ty również zdołasz zobaczyć i interpretować aury.

Ludzie od najdawniejszych czasów potrafili dostrzec aurę. Wiele starożytnych reliefów i malunków naskalnych ukazuje ludzi, którzy mają coś dziwnego na głowach. Uderzające są zwłaszcza malowidła z regionu Val Camonica w północnych Włoszech. Niektóre autorytety twierdzą, że są to ślady odwiedzin przybyszów z kosmosu w dalekiej przeszłości. Owszem, to możliwe, ale bardziej prawdopodobne jest, że jest to prymitywne przedstawienie aury, zwłaszcza że niektóre z tych rysunków przedstawiają coś, co wygląda jak płomień otaczające głowę. Pióropusze, noszone przez wodzów Indian północnoamerykańskich czy kapłanów Majów, mogą równie dobrze przedstawiać aurę. Ludzie uznawani za świętych byli również przedstawiani ze świecącymi bądź złotymi aurami, i to na długo przed czasami chrześcijańskimi (zob. rysunek A). Aureole dookoła głowy odkrywano na starożytnych rysunkach z Egiptu, Indii, Grecji, Włoch. Z pewnością przedstawiają one aurę¹.

O aurach wspominają również wszystkie święte księgi każdej cywilizacji. Bardzo prawdopodobne wydaje się, że twarz Mojżesza była otoczona poświatą, kiedy zszedł z góry: „(...) nie wiedział Mojżesz, gdy zstępował z góry, że skóra na twarzy jego promienia-

ła od rozmowy z Panem. A gdy Aaron i wszyscy synowie izraelscy ujrzeni Mojżesza, spostrzegli, że skóra na twarzy jego promieniała, i bali się przystąpić do niego”². Homer opisywał aurę jako „pochodzącą od boskiej esencji świetlistą mgławicę, zstępującą od niej, by symbolizować moc”³. W piśmiennictwie zachodnim aury pojawiły się po raz pierwszy około 2600 lat temu, kiedy pitagorejczycy zaczęli uwzględniać je w swoich naukach⁴.

Od początku świata ludzie uważali, że aura jest prawdziwym domem siły życiowej. Hindusi nazywali tę energię „prana”, a w Polinezji kahunowie używali określenia „mana”. Paracelsus określał ją słowem „munis”, Mesmer „zwierzęcym magnetyzmem”⁵, a baron von Reichenbach ukuł termin „od”. Dzisiejsi ezoterycy posługują się nazwą „siła eteryczna”.

Średniowieczni święci potrafili zobaczyć cztery różne typy aury: nimb, halo, aureolę i glorię. Pierwsze dwie otaczają głowę, aureola otacza całe ciało, a gloria łączy wszystkie trzy w jedną całość⁶. Oczywiście święci oraz inni świątobliwi ludzie posiadają niezwykle silne aury nimbu i halo, które z łatwością mogli dostrzec i uwiecznić artyści.

Paracelsus (1493-1541), słynny szwajcarski lekarz-filozof, był jednym z pierwszych ludzi Zachodu, który pisał o aurze. Po skończeniu uniwersytetów podróżował po Europie, spędzając dużo czasu wśród Cyganów i alchemików, ucząc się ziołolecznictwa, stomatologii i teozofii. W tym czasie zebrał informacje, które później pojawiły się w jego pismach. Paracelsus wierzył, że istnieje siła witalna, która „promieniuje wewnątrz i dookoła żywych stworzeń, jak świetlista kula”⁷ i postrzegał ją jako magnetyczny wpływ, który można wykorzystać w leczeniu pacjentów. W 1528 roku Paracelsus został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska profesora medycyny i chirurgii, ponieważ jego nauki były uważane za zbyt niekonwencjonalne. Zmarł w roku 1541 w wyniku obrażeń, jakie

wywołał upadek z okna na piętrze, z którego wypchnął go służący innego lekarza, niezgadającego się z jego poglądami.

Sir Isaaca Newtona (1642-1727), fizyka i matematyka, historia zapamiętała zwłaszcza za obserwację jabłka spadającego na ziemię. Rozważania nad tym zjawiskiem pozwoliły mu stworzyć trzy fundamentalne prawa mechaniki, które doprowadziły do odkrycia prawa powszechnego ciężenia. Jednakże był on wszechstronnie utalentowanym człowiekiem, który miał wiele zainteresowań. Jako matematyk wynalazł rachunek różniczkowy i całkowy, jako fizyk zdefiniował naturę białego światła; był też Strażnikiem, tytularnym przełożonym królewskiej mennicy. W 1666 roku Newton rozwinął filozoficzną koncepcję pola siłowego, lub też „fal mocy”, które otaczały wszystkie żyjące istoty, i był pierwszą osobą, która przeprowadziła białe światło przez dwa pryzmaty, co doprowadziło go do odkrycia praw refrakcji i odbicia. Jego badania nad „falami mocy”, w połączeniu z zainteresowaniem kolorem i światłem, sprawiły, że stał się pionierem badań nad aurą.

Franz Mesmer (1734-1815), wiedeński lekarz, był zafascynowany magnetyzmem i wykorzystywał magnesy w leczeniu swoich pacjentów. Wierzył, że w ciele ludzkim istnieje moc podobna do magnetyzmu. W 1775 roku opublikował książkę *Rozprawa o odkryciu zwierzęcego magnetyzmu* i zaczął podróżować po wielu krajach, by demonstrować swoje odkrycia. Niestety jego teatralne podejście oraz ekscentryzm nastawiły przeciwko niemu środowisko lekarskie i w 1784 roku komisja pod przewodnictwem Benjamina Franklina nazwała go konowalem i szarlatanem.

Kolejnym ważnym nazwiskiem w historii aury jest baron Karl von Reichenbach (1788–1869), odkrywca kreozotu. Reichenbach był niemieckim metalurgiem i przemysłowcem, który sfrustrowany tym, że jego koncepcje nie są akceptowane przez innych, w końcu zdecydował się bezpośrednio przedstawić swoje poglą-

dy opinii publicznej w serii *Listów o od i magnetyzmie*. „Od” oznacza nazwę, jakiej używał Reichenbach do określenia uniwersalnej energii, na którą, jak odkrył, wyczuleni są wrażliwi ludzie, a zwłaszcza media. Wierzył, że ta „siła odyczna” (nazwana na cześć Odyna, jednego z głównych bogów mitologii nordyckiej) została stworzona z magnezu, kryształów i istot ludzkich, a uwrażliwieni ludzie mogli ją nie tylko wyczuć, ale w pewnych okolicznościach również zobaczyć. Odkrył na przykład, że mogli oni wyczuć przyjemny chłód zbierający się nad kryształem, podczas gdy jego podstawa wywoływała wrażenie nieprzyjemnego ciepła.

W maju 1844 roku przeprowadził testy z udziałem Angeliki Sturman, młodej, uzdolnionej dziewczyny, która przebywając z kryształem w ciemnym pokoju zauważyła, że z jego czubka wydziela się cienka smuga niebieskiego światła. Światło ciągle się poruszało i od czasu do czasu pojawiały się iskry. Kiedy Reichenbach odwrócił kryształ, Angelica zobaczyła gęsty żółtoczerwony dym wydobywający się z jego podstawy. Reichenbach był zachwycony tymi rezultatami, lecz jeszcze bardziej zelektryzowało go odkrycie, że Angelica była zaledwie pierwszą z tysięcy ludzi, którzy później widzieli kolory emanujące z kryształów⁸. Reichenbach odkrył również, że ludzkie ciało wytwarza biegunowość podobną do tej w kryształach: lewą stronę ciała uznał za biegun ujemny, a prawą za dodatni. W swoich licznych artykułach zawarł opisy wielu eksperymentów, które mogli przeprowadzić jego czytelnicy. Wywołał tym sensację w całej Europie, a setki tysięcy ludzi usiłowało zobaczyć jego „siłę odyczną”. „Błagam, spróbujcie sami” powtarzał wielokrotnie czytelnikom swoich artykułów⁹.

Dr Walter J. Kilner (1847-1920) dokonał przełomu, gdy w 1908 roku odkrył proces, który umożliwiał każdemu oglądanie aury. Jego książka *Ludzka aura* okazała się prorocza, ponieważ zawarł w niej swoje przekonanie, że z czasem ludzką aurę będzie można

sfotografować. Metoda obserwowania aury autorstwa Kilnera zakładała użycie ekranu składającego się z dwóch szklanych płyt, oddzielonych od siebie trzymilimetrową przestrzenią wypełnioną granatowo-fioletowym barwnikiem: roztworem dicyjanu. Ekran ten umożliwiał ludziom widzenie w zakresie ultrafioletowym i w efekcie każdy, kto przez niego patrzył, mógł zobaczyć aury. Kilner zanotował, że pierwszą osobą, na którą spojrzął przez ekran, była dwudziestotrzyletnia kobieta o szaroniebieskiej aurze, z której emanowały promienie. Dr. Kilnera zasmuciła reakcja środowiska lekarskiego, które wyśmiało jego odkrycia. W 1912 roku czasopismo „British Medical Journal” wręcz porównało jego wynalazek do wizji sztyletu z *Makbeta*¹⁰ [urojenie człowieka planującego morderstwo – *przyp. tłum.*]. Kilner uważał, że każdy lekarz mógł wykorzystać ekran jako narzędzie diagnostyczne, ponieważ aura otaczająca niedomagające części ciała ludzkiego ma ciemniejszą barwę. Mimo utraty reputacji dr Kilner kontynuował swoje eksperymenty, a jego ostatnia książka *Ludzka atmosfera*¹¹ ukazała się w 1921 roku.

Następna poważna rozprawa na temat aury ukazała się dopiero w 1937 roku, gdy Oscar Bagnall opublikował książkę *Pochodzenie i właściwości ludzkiej aury*. Rozpoczął on swoje badania tam, gdzie skończył je dr Kilner i opracował ekran zawierający pinacytol i błękit metylenowy. Wielka przewaga ekranu Oscara Bagnalla polegała na tym, że można go było założyć jak okulary. Takie „okulary do widzenia aury” można kupić jeszcze dzisiaj.

Pod koniec lat 30. rosyjski naukowiec Siemion Kirlian przypadkowo odkrył możliwość fotografowania aury. Zaobserwował mały błysk światła pomiędzy elektrodą a skórą pacjenta poddane go terapii wstrząsowej w zakładzie dla psychicznie chorych. Gdy po raz pierwszy próbował sfotografować to światło, oparzył się, ale płyta fotograficzna ukazała pole auryczne, więc szybko zapomniał

o bólu. Kirlian wraz z żoną Walentyną przez ponad dwadzieścia lat doskonalił ten proces w małym dwupokojowym mieszkaniu, poświęcając na badania cały swój wolny czas. Wieść o jego odkryciu powoli się rozchodziła i w końcu w latach 60. Ministerstwo Zdrowia ZSRR udzieliło mu grantu badawczego. Kirlianowie przeprowadzili liczne interesujące eksperymenty, między innymi sfotografowali dwa liście o identycznym wyglądzie. Aura pierwszego była jasna i świetlista, a drugiego słaba i nikła. Pierwszy liść był zdrowy, a drugi chory.

Fotografie kirlianowskie są uderzająco piękne, a kiedy wieść o nich po raz pierwszy dotarła na Zachód, wywołała niezwykle zainteresowanie w kręgach ezoterycznych, które potem stopniowo spadło, gdy naukowcy wskazali, że zdjęcia pokazywały po prostu wyładowania koronowe¹². Dotąd nie wiadomo, czy tak jest rzeczywiście. W fotografii kirlianowskiej nie używa się aparatu fotograficznego. Zazwyczaj fotografuje się obiekt, kładąc go między dwoma metalowymi płytkami, które drgają z częstotliwością 200 000 cykli na sekundę. Fotografie palców lub rąk tworzy się, kładąc sfotografowaną część ciała na światłoczułym materiale, umieszczonym na naładowanej metalowej płytce.

W 1953 roku dr Michaił Kuźmicz Gajkin, chirurg z Leningradu, przeczytał artykuł o Kirlianach. Zafascynowało go, że ich fotografie aury przypominały praktyki chińskich lekarzy wykonujących akupunkturę, które miał okazję widzieć, gdy służył w wojsku podczas II wojny światowej. Tamtejsi lekarze powiedzieli mu o 700 punktach na skórze, w których można dotknąć energii witalnej czy też siły życiowej. Gajkin widział, że potrafili oni wyleczyć pacjenta, zmieniając przepływ energii w tych punktach. Kiedy zbadał fotografie aury z małego gabinetu Kirlianów, uświadomił sobie, że miejsca, w których światła były najmocniejsze, pasowały do punktów akupunktury, o których Chińczycy wiedzieli od ty-

sięcy lat¹³. To odkrycie umożliwiło zidentyfikowanie delikatnych punktów akupunkturowych. Gajkin wraz z Władysławem Mikalewskim, inżynierem z Leningradu, poszli jeszcze dalej i skonstruowali urządzenie elektroniczne, które może wskazać punkt akupunkturowy z dokładnością do jednej dziesiątej milimetra¹⁴.

W rzeczywistości Kirlianowie nie byli pierwszymi, którzy sfotografowali aurę. Urządzenie Schlierena, wynaleziony w dziewiętnastym wieku aparat do wykrywania szkaz w szkle, również pokazuje coś, co może być aurą, choć naukowcy utrzymują, że zjawisko uchwycone na fotografiach to tak naprawdę prądy konwekcyjne. Tak czy inaczej, współcześnie zarówno naukowcy, jak i ezoterycy twierdzą, że otacza nas energia niewidzialna dla większości ludzi. Dzisiaj naukowcy potrafią oglądać aurę uchwyconą na taśmie wideo, określając ją jako „cienkie, pulsujące pole widoczne dookoła ludzkiego ciała”¹⁵.

W dzisiejszych czasach na targach ezoterycznych można spotkać ludzi oferujących sfotografowanie aury. Niestety aparaty, którymi dysponują, nie fotografują autentycznej aury, lecz wytwarzają ją elektronicznie. Działają zazwyczaj w oparciu o czujniki mierzące opór elektryczny, przyłączone do skóry osoby fotografowanej i przekazujące wyniki pomiaru do procesora, który następnie wytwarza poświatę wokół ciała. Wykonywanie zdjęć takim aparatem to niezła zabawa, lecz nie są to prawdziwe fotografie twojej aury.

Minęło dużo czasu od chwili, gdy ludzie pierwotni rysowali aury na skałach jaskiń. Dziś używamy sztucznych urządzeń, by zobaczyć aury i skutecznie potwierdzić ich istnienie, lecz mimo tego niewielu ludzi chce poświęcić niezbędny czas i energię, by rozwinąć świadomość aury i nauczyć się ją widzieć.

Gratuluję rozpoczęcia ekscytującej i wzbogacającej podróży.

CZYM JEST AURA?

Według definicji słownikowej aura jest niewidzialną emanacją, czy też polem energetycznym, które otacza wszystkie żywe stworzenia. Podobne pole energetyczne istnieje dookoła wszystkiego, więc posiada je także skała czy stół kuchenny. Aura, choć otacza całe ciało, jest również częścią każdej jego komórki i stanowi odbicie wszystkich subtelnych energii życiowych. W efekcie może być uważana raczej za przedłużenie ciała niż za coś, co je otacza. Słowo aura pochodzi od greckiego słowa *avra*, oznaczającego powiew wiatru. Energia przepływająca przez naszą aurę stanowi odbicie naszej osobowości, stylu życia, myśli i emocji. Aury w obrazowy sposób odsłaniają nasz stan umysłowy, fizyczny i mentalny. Niektórzy ludzie twierdzą, że aura jest jedynie zjawiskiem elektromagnetycznym, które należy zignorować, podczas gdy inni utrzymują, że stanowi iskrę życia i mieści w sobie naszą wyższą świadomość, która dostarcza nam energii niezbędnej do funkcjonowania. Jeszcze inni z kolei twierdzą, że aura jest odbiciem

nas samych i zawiera pełny zapis naszej przeszłości, przyszłości, a nawet przyszłości. W rzeczywistości jest prawdopodobnie kombinacją tych wszystkich trzech definicji.

Naukownicy zgadzają się, że wszyscy posiadamy coś, co nazywa się aurą fizyczną. Składa się ona z materii fizycznej i pól energetycznych, które otaczają ciało. Ponieważ my, ludzie, mamy zazwyczaj wyższą temperaturę od naszego otoczenia, powodujemy odkształcenia termiczne, które sprawiają, że wokół naszego ciała powstają prądy powietrzne. Wydzielamy też promieniowanie podczerwone, a dookoła nas znajdują się dwa rodzaje pola jonowego: elektrostatyczne i elektryczne. Nasze ciała emitują również niski poziom promieniowania elektromagnetycznego (fal radiowych) i promieniowanie niskiej częstotliwości w wysokości stu kiloherców¹.

Aura jednak ma barwę, a barwy powstają ze światła. Sir Isaac Newton jako pierwszy zademonstrował tę właściwość w roku 1666, kiedy obserwował zachowanie światła słonecznego przechodzącego przez szklany pryzmat i tworzącego tęczę. Było to rewolucyjne odkrycie, ponieważ dotychczas uważano, że kolor jest przyrodzoną właściwością każdego obiektu. Jak wszyscy, którzy wyprzedzają swoje czasy, Newton został wyśmiany za swoje pomysły, lecz mimo to kontynuował swoje eksperymenty i zaobserwował, co dzieje się, gdy światło zostanie przepuszczone przez dwa pryzmaty. Światło z pierwszego pryzmatu rozdzieliło się na tęczę, ale po przejściu przez drugi pryzmat tęcza ta wróciła do postaci przejrzystego światła. To skutecznie dało odpór komentarzom krytyków, którzy twierdzili, że światło po prostu nabrało koloru, który już znajdował się wewnątrz pryzmatu.

Sir Isaac Newton odkrył zjawisko refrakcji, czyli załamania fali. Światło „zagina się”, przechodząc przez pryzmat. W najmniejszym stopniu dotyczy to światła czerwonego, ponieważ ma naj-

większą długość fali, natomiast światło fioletowe ma najkrótszą falę i jest zaginane w największym stopniu². Czarny i biały, choć nazywamy je kolorami, są tak naprawdę przeciwnymi biegunami ciemności i światła. Oczywiście sir Isaac Newton udowodnił, że białe światło zawiera w sobie wszystkie kolory. Goethe wyraził to niezwykle trafnie, zapisując, że „barwy są cierpieniem światła”. Można przez to rozumieć, że gdy obniża się wibracyjny rytm białego światła, zaczynamy dostrzegać inne kolory³. Kiedy światło dociera do powierzchni jakiegoś obiektu, niektóre barwy są przez nią pochłaniane. Możemy zobaczyć jedynie te, które zostają odbite: w efekcie zielony liść widzimy jako zielony dlatego, że pochłoniął on pozostałe kolory. Kolory ciemne pochłaniają bardziej niż jasne, dlatego w lecie zazwyczaj ubieramy się w jaśniejsze stroje. Mam koleżkę, który nosi przez cały rok tylko czarne ubrania. W lecie poci się, choć jego ubranie jest zrobione z przewiewnego materiału. Dzieje się tak dlatego, że czarny materiał pochłania wszystkie kolory tęczy.

Światło przemierza przestrzeń w postaci fal z prędkością prawie 300 mln km/s. Niektóre z tych fal mają ponad 160 tys. km długości, a niektóre są mikroskopijne. Między nimi zawiera się wąskie pasmo energii. Jest to światło widzialne. Prędkość światła została odkryta dopiero w 1676 roku przez duńskiego astronoma Ole Rømera. W tamtych czasach była to rewolucyjna koncepcja. Wcześniej wierzono, że światło po prostu istnieje i nie potrzebuje czasu, by podróżować⁴.

Warto więc zaznaczyć, że nasze aury nie składają się z jakiejś „konkretnej” formy światła. Takie błędne przekonanie jest rozpowszechnione głównie dlatego, że w dzisiejszych czasach mamy przyrządy naukowe, które co prawda mogą wykryć każdą cząstkę spektrum światła, lecz nadal nie potrafią wykryć aury. Nasza zdolność spostrzegania aury jest rodzajem jasnowidzenia. Nie jest to powód

do zmartwień, przeciwnie: to całkowicie naturalna zdolność, którą wszyscy posiadamy.

W latach 60. John Ott, czołowy badacz światła, odkrył, że oko spełnia dwie zupełnie różne funkcje. Kiedy światło dociera do oka, jest przenoszone do mózgu za pomocą nerwu optycznego. Dzięki temu widzimy. John Ott wykazał, że światło jest absorbowane przez jądra komórek w siatkówce oka, która następnie przekazuje informacje do podwzgórza – małej, podobnej do pestki struktury leżącej u podstawy mózgu, kontrolującej wiele ważnych funkcji: zmysł równowagi, popęd seksualny, wagę i poziom stresu. Podwzgórze kontroluje również przysadkę mózgową, która z kolei oddziałuje na wszystkie gruczoły wewnętrzne. W rezultacie John Ott wysunął teorię, że wysyłane do podwzgórza światło musi mieć wpływ na nasz wzrost i zdrowie na poziomie podświadomości⁵. To odkrycie znalazło ważne zastosowanie w koloroterapii i badaniu stanu zdrowia na podstawie aury.

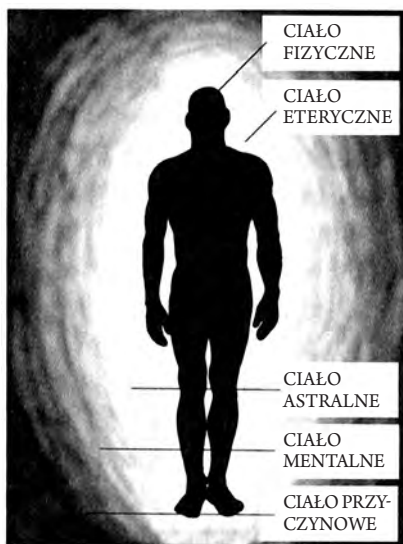
Choć aury nie są wytwarzane przez światło, jest ono konieczne, by je zobaczyć. Aury rosną i rozszerzają się w świetle słonecznym, natomiast kurczą się wewnątrz pomieszczeń. Oczywiście w całkowitej ciemności kurczą się jeszcze bardziej, lecz nie znikają całkowicie i można je zobaczyć jako małe, drobne niebieskawe linie energii. Kiedy byłem dzieckiem, ogromną radość sprawiało mi wchodzenie pod kołdrę, stykanie ze sobą czubków palców i obserwowanie, jak cienkie linie energii tańczą między nimi.

Na przestrzeni wieków niektórzy ludzie potrafili widzieć aury, ale dopiero w czasach współczesnych naukowcy zdołali zweryfikować istnienie owej niewidzialnej „otoczki”, którą ludzie o zdolnościach ezoterycznych widzieli od zawsze. Tak naprawdę wiele osób ma zdolność widzenia aury w dzieciństwie, jednak traci ją w procesie dojrzewania. Moje niespodziewane dostrzeżenie aury dookoła nauczyciela muzyki nie było niczym niezwykłym: jako

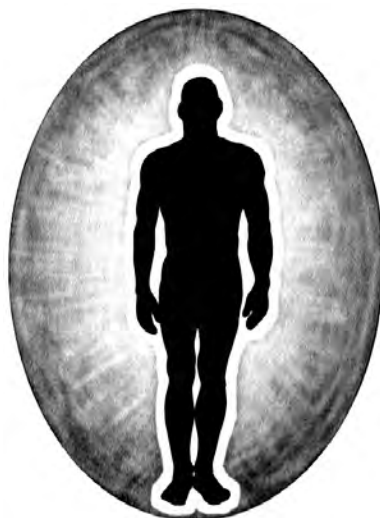
dziecko po prostu przyjmowałem je jako coś naturalnego. Kiedy stajemy się starsi i dowiadujemy się, że takie rzeczy są rzekomo niemożliwe, tracimy tę zdolność. Na szczęście wielu rodziców i nauczycieli jest bardziej oświeconych niż kilkadziesiąt lat temu i rozbudza w dziecku potencjał ezoteryczny, ale i tak w tym zakresie jest nadal wiele do zrobienia.

Gdy rozwiniesz u siebie świadomość aury, zaobserwujesz, że od czasu do czasu widzisz aury innych ludzi. Zazwyczaj nie dzieje się to bez powodu. Może niespodziewanie zauważyłeś kogoś, na kim ci zależy, i wobec niezwyklej radości spowodowanej spotkaniem znajomej osoby nagle zobaczyłeś jej aurę. Z kolei nagle spotkanie kogoś o ponurej aurze może być ostrzeżeniem. Jeżeli kogoś nagle poniosą nerwy, jest bardzo prawdopodobne, że dookoła niego pojawi się brudnoczerwona auropodobna poświata. Jeżeli ktoś zrobi coś wielkodusznego jego aura prawdopodobnie rozszerzy się i przez krótki czas stanie się wyraźnie widoczna. Na jednym z przyjęć, w którym brałem udział wiele lat temu, przeżyłem smutną sytuację. W odległym kącie sali zauważyłem aurę pewnego człowieka. Była słaba i zmęczona, co uzmysłowiło mi, że nie miał się dobrze. Dwa dni później człowiek ten zmarł. Przez długi czas zastanawiałem się, dlaczego nagle zobaczyłem akurat jego aurę, gdy nie widziałem jej u nikogo w sali. Teraz wiem: jego aura sygnalizowała, że człowiek ten niebawem przejdzie do innego wcielenia.

Aurę można zaobserwować na różne sposoby. Zazwyczaj widzi się je jako pola energii, które całkowicie otaczają ciało jak wielkie jajo (Rys. 1.1). Wielu ludzi wręcz opisywało aurę jako „auryczne jajo”⁶. Większość aur rozciąga się dookoła ciała na szerokość kilkudziesięciu centymetrów. Uważa się, że im dana osoba jest bardziej rozwinięta duchowo, tym większa jest jej aura. Wierzono na przykład, że aura Buddy rozciągała się na kilkanaście kilome-



Rys. 1.1 Pola siły i energii aury



Rys. 1.2 Energia promieniująca w aurze

trów. Wewnątrz tego wielkiego jaja znajdują się linie promieniujące we wszystkich kierunkach i odbijające procesy myślowe, uczucia, stan zdrowia i możliwości danej osoby (Rys. 1.2).

Aury składają się z pól energii, które przecinają się wzajemnie pod kątem prostym. Pierwsze pole przepływa pionowo: w górę i w dół ciała. Pod kątem prostym w stosunku do niego znajdują się pola energii przepływające poziomo dookoła ciała. Inne fale energii są wydzielane z kręgosłupa i głowy w kierunku zewnętrznych krawędzi aury. W efekcie wszystkie krzyżują się wzajemnie, tworząc siatkę splecioną ze sobą energii magnetycznej.

Aura składa się z różnych warstw. Niektóre osoby o zdolnościach ezoterycznych potrafią zobaczyć kilkanaście warstw (znanych pod nazwą ciał subtelnych), a większość ludzi po przeszkoleniu dostrzega przynajmniej trzy⁷. W tradycyjnej interpretacji każda warstwa aury przedstawiała inny obszar życia, np. aura men-

talna kontrolowała procesy myślowe, a aura astralna – emocje. Jednak w codziennym życiu zazwyczaj mamy do czynienia z ich mieszaniną. Kiedy o czymś myślimy, cały czas wykorzystujemy emocje, a nawet kiedy działamy pod ich wpływem, w nasze zachowanie nadal jest zaangażowana jakaś myśl. Współcześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko przeplata się ze sobą nawzajem i w związku z tym dążymy do postrzegania aury jako całości. Jedynym wyjątkiem jest eteryczna dwójnia, niezwykle cienka, niemal niewidoczna otoczka, która rozciąga się na odległość od 6 do 12 mm dookoła całego ciała (Rys. 1.3). Rozszerza się ona podczas snu i kurczy w czasie czuwania. Zdaje się działać jak bateria, która ładuje się w nocy.

Na początku rozwoju wzroku aurycznego ludzie widzą dwójnię eteryczną jako przestrzeń między ciałem fizycznym i aurą właściwą. Jednak w miarę rozwoju swoich zdolności ezoterycznych stają się świadomi, że choć dwójnia eteryczna ma szarawy odcień, to cały czas mieni się, porusza i zmienia kolor. Ciągły ruch w obrębie dwójni eterycznej tworzy szeroki wachlarz świetlistych kolorów, delikatnych i ciągle zmiennych. Dwójnia eteryczna znana jest czasem pod nazwą aury zdrowia, ponieważ choroby mogą widnieć na niej jako ciemne smugi lub przerwy w ruchu aury. W ostateczności obszar ten staje się ciemną, nieruchomą plamą. Zły stan zdrowia może być również określony poprzez utratę kolorów dwójni eterycznej, prawdopodobnie dlatego często opisuje się ją jako szarą. Co ciekawe, stan zdrowia może zostać zdiagnozowany jako zły, zanim dana osoba uświadomi sobie, że coś jest nie tak.



Rys. 1.3. Dwójnia eteryczna

Jeżeli ludzie są tego świadomi, mogą podjąć odpowiednie kroki i podreperować zdrowie i siły witalne, zanim wydarzy się nieszczęście. Nie zaskakuje fakt, że wielu duchowych uzdrowicieli pracuje z wykorzystaniem dwójni eterycznej. Mój kolega, niegdyś nałogowy palacz, rzucił nałóg, gdy dowiedział się, że jego aura była szara. W ciągu kilku tygodni jego aura powróciła do dawnego blasku. Gdyby nadal palił, zachorowałby ciężko, ponieważ jego aura wyraźnie wysyłała znaki ostrzegające o nadchodzącym pogorszeniu zdrowia. Na dwójnię eteryczną mogą mieć wpływ nawet nasze myśli. Jeżeli ciągle mamy negatywne czy wrogie myśli, zostaną one w końcu uwidocznione wewnątrz dwójni eterycznej. Natomiast pozytywne myśli i działania również mają dobroczynny wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie, co z kolei wyraża się w pięknym obrazie dwójni eterycznej.

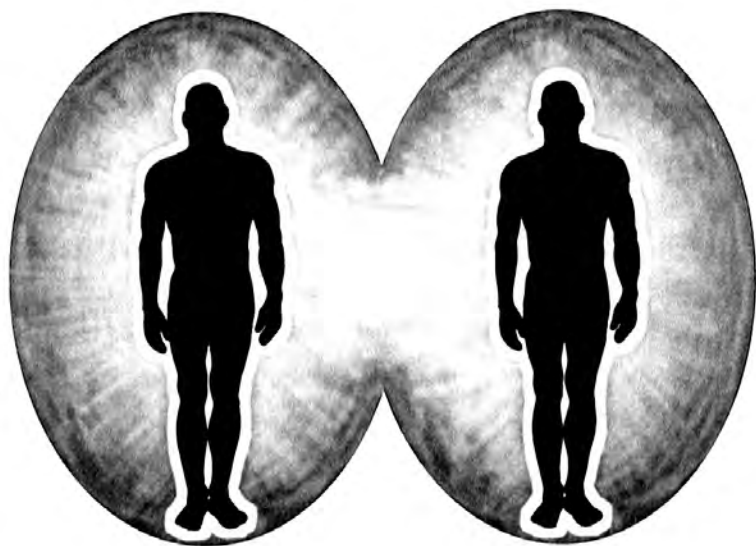
Ciało eteryczne otacza aura właściwa. Niektórzy ludzie widzą ją jako kilka oddzielnych warstw. Na Dalekim Wschodzie do ich opisanía używa się wspólnego terminu „kośa”, który oznacza „powłokę”⁸. Aura rozciąga się na kilkadziesiąt centymetrów i czasem mogą ją odczuć i zobaczyć ludzie nieposiadający wiedzy ezoterycznej, ani nieinteresujący się nią. Przy odpowiednim treningu każdy może się nauczyć wyczuwać i widzieć aurę. W świetle słonecznym aura zdaje się powiększać zarówno pod względem rozmiaru, jak i wibracji, i dlatego prawdopodobnie bardziej ożywieni i pełni energii czujemy się w lecie niż w zimie.

Kiedy po raz pierwszy widzi się aurę, wydaje się ona biała i podobna do chmury. Stopniowo, wraz z rozwojem wzroku aurycznego, można zobaczyć kolory. Każda aura ma kolor podstawowy, który dostarcza ważnych informacji na temat jej posiadacza. Kolor ten ukazuje naturę emocjonalną, mentalną i duchową danej osoby. Aura zawiera również różnokolorowe promienie, które emanują z ciała i przenikają ją na wskroś. Niektórzy uważają, że są to

fale myślowe. Z pewnością nasze myśli i emocje mają ogromny wpływ na naszą aurę. Bez wątpienia stąd pochodzą powiedzenia „czerwony ze złości” i „zielony z zazdrości”. Owe fale myślowe pojawiają się i znikają, i nie należy ich uważać za stały składnik aury. Nikt nie pozostaje „czerwony ze złości” przez całe tygodnie czy miesiące, lecz negatywne myśli i emocje mogą dokonać stałych zmian w aurze. W takich przypadkach zmieniają one naturalne, wspaniałe, wibrujące kolory aury w mdłe i odrażające barwy.

Część ludzi w środku swojej aury ma figury geometryczne i kształty, których znaczenie uważa się za symboliczne. Na przykład okrąg wewnątrz aury jest symbolem spełnienia i wewnętrznego zadowolenia, trójkąt oznacza, że dana osoba chroni innych lub że sama jest przez kogoś chroniona, a gwiazda symbolizuje znaczne zdolności ezoteryczne. Ponadto w obrębie ludzkiej aury można zaobserwować strzałki, spirale, stożki, krzyże, półksiężyce oraz mnóstwo innych kształtów i wzorów. Strzałki pojawiają się często, kiedy dana osoba żyje w stresie lub napięciu, zwłaszcza takim, które ciągnie się już od dłuższego czasu; krzyżyki oznaczają niechęć do podejmowania decyzji i są najczęściej odnajdywane w aurach niezdecydowanych, nieśmiałych ludzi, a spirale, stożki i półksiężyce zazwyczaj wskazują na poważne myśli i często stanowią odzwierciedlenie ich form. Co ciekawe, rzadko spotyka się je u osób wykonujących zawody pobudzające do myślenia. Można je zobaczyć głównie u ludzi, którzy z jakiegoś powodu w danej chwili wykorzystują mózg intensywniej niż zazwyczaj. Zauważyłem to zjawisko kilkukrotnie w aurach ludzi, którzy stają się świadomi duchowo, ale próbują sobie to logicznie wyperswadować.

Niektóre z tych kształtów i form mogą być równie dobrze formami myślowymi. Kiedy tak się dzieje, można zaobserwować, że pojawiają się na kilka sekund, a potem znikają. Dzieje się tak dlatego, że większość z nas nie potrafi skupić się na jednej myśli przez



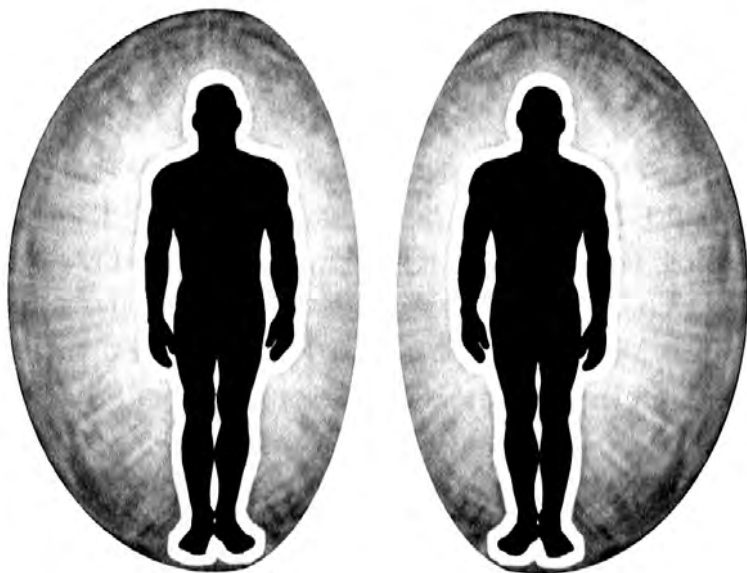
Rys. 1.4. Aury mieszają się

dłuższy czas. Zazwyczaj kształty te są symbolami naszych umysłów i mogą utrzymywać się przez miesiące, lata, a nawet całe życie. Przeważnie widoczne są u intelektualistów i ludzi duchowo rozwiniętych.

Nasze aury cały czas wchodzą w reakcję z aurami innych ludzi. Kiedy spotykamy kogoś, kogo lubimy, nasze aury otwierają się i mieszają (Rys. 1.4). Kiedy dwoje kochających się ludzi jest razem, ich aury często zdają się łączyć, by utworzyć jedną, dużą, wspaniałe wibrującą aurę (Rys.1.5). Kiedy spotykamy kogoś, kogo nie lubimy, aury wzajemnie się odpychają (Rys. 1.6). Spotkałeś kiedyś kogoś, kto natychmiast wywołał w tobie uczucie antypatii, choć nie mogłeś powiedzieć dlaczego? Twoja aura była odpychana przez aurę tej drugiej osoby, co miało cię przed nią ostrzegać. W efekcie ktoś, kto zawsze ma negatywne myśli, stopniowo będzie odstraszać od siebie wszystkich ludzi, którzy pojawią się w jego życiu.



Rys. 1.5. Aury łączą się



Rys. 1.6. Aury odpychają się

Istnieją ludzie, którzy są „wampirami energetycznymi”. Wyszysają energię twojej aury, by wzmocnić swoją własną. Czy czułeś się kiedyś całkowicie pozbawiony energii po tym, jak spędziłeś z kimś trochę czasu? Należy brać pod uwagę, że ta osoba była wampirem energetycznym. Ci nieszczęśliwi ludzie mają zazwyczaj sztywny wygląd, są nieświadomi psychicznie i brak im pewności siebie. Świadomie lub nie wyciągają energię z innych ludzi, co na nich samych ma dobroczynny wpływ, lecz pozostawia innych w poczuciu pustki i frustracji. Jeżeli żyjesz w pobliżu wampira energetycznego, musisz nauczyć się, jak chronić swoją aurę.

Równie niewłaściwe jest negatywne myślenie. Znam osobę, która świetnie sprawdzała się na obranej przez siebie ścieżce kariery, zyskując uznanie, a nawet niewielki rozgłos, niemniej uważała, że nie spotyka się z takim szacunkiem i poważaniem, na jakie zasługuje. Stopniowo człowiek ten stał się z tego powodu coraz bardziej zgorzkniały, co wyraźnie odbiło się w mrocznej naturze jego aury. Nic dziwnego zatem, że ludzie schodzą mu z drogi i unikają go, co jeszcze zwiększa jego negatywne nastawienie. Znajduje się w spirali prowadzącej do smutnej i samotnej starości, choć ma moc, żeby to zmienić. Gdyby uwolnił się od prawdziwych i wyimaginowanych żalów z przeszłości i zaczął żyć szczęśliwie z dnia na dzień, jego aura zmieniłaby się i zaczęła odbijać jego nową rzeczywistość. Wtedy znów zaczęłby przyciągać do siebie ludzi.

Aura nie jest obecna w momencie narodzin, ale już z pierwszym oddechem można zaobserwować jej powstawanie⁹. Dowodzi to, że składa się ona z energii wnikałej do organizmu przez oddech i potem wypromieniowywanej. Dalsze dowody wskazują na zauważalną poprawę wielkości i kolorów aury ludzi, którzy ćwiczą i oddychają prawidłowo.

Aura dziecka właściwie nie ma barwy, ale gdy kończy ono trzy miesiące, aura nabiera koloru srebrnego, a potem niebieskiego,

co wskazuje na rozwój inteligencji. Daje się to zauważyć zwłaszcza między pierwszym a drugim rokiem życia. Aura rośnie wraz z dzieckiem, stopniowo zwiększając rozmiary i blask, ujawniając potencjały dziecka i w końcu ostateczne kolory. Kolor niebieski przez całe życie pozostaje w tle wewnątrz aury i zazwyczaj daje się zauważyć jedynie wtedy, kiedy dana osoba jest chora, ponieważ wówczas wytwarza się dobrze widoczny, szarawy odcień. Wraz z rozwojem dziecka dookoła głowy pojawia się żółta poświata oznaczająca początek procesu myślowego. W ciągu pierwszych pięciu-sześciu lat życia dziecko chłonie informacje jak gąbka. Kiedy się uczy, żółty kolor rozjaśnia się i nabiera intensywności. Do momentu rozpoczęcia formalnej edukacji aura dziecka ujawni już swoje prawdziwe kolory – takie, którymi dziecko będzie odznaczało się przez całe życie.

Aura powinna promieniować intensywnymi, wręcz świetlistymi barwami, lecz nasz charakter może ją zmienić na wiele subtelnych sposobów. Przykładowo osoba hojna będzie mieć aurę w kolorach jakby malowanych pastelami. Z kolei skąpiec będzie miał aurę małą i mroczną, jakby jej barwy zostały nieco zabrudzone. Przeciętny człowiek posiada średniej wielkości aurę, której wielkość i intensywność zależy od nastroju w danym momencie. Jeśli ludzie są w nastroju do dzielenia się, ich aury wydają się uderzająco piękne, ale gdy rozmyślają nad czymś, co może być podstępne czy nieszczerze, ich aury kurczą się i ciemnieją. Najpiękniejsze aury mają osoby zakochane. Ich aury rozszerzają się, a kolory wibrują, jakby tańczyły. Kiedy zakochani są razem, ich osobne aury łączą się w jedną, która rozciąga się w kierunku nieba. Naprawdę dobrzy, mili ludzie również posiadają duże, piękne aury. Wielu z nich nie jest zbyt poważanych przez swoje rodziny, które traktują ich obecność jako coś oczywistego, podczas gdy oni w skrytości przez całe życie pomagają innym ludziom i spełniają dobre uczynki, któ-

re mogą zostać zauważone i docenione, choć oczywiście może się tak nie zdarzyć.

Jak sami możecie się przekonać, zdolność widzenia aury może być niezwykle przydatna i praktyczna. Może posłużyć do określenia, czy znajdujemy się w obecności kogoś hojnego, kochającego i miłego, a może też ostrzec przed kimś, kto jest nieuczciwy i pożądlivy lub chce nas w jakiś sposób wykorzystać. Dalsza część tej książki powie ci, jak wyczuć, zobaczyć i zinterpretować aury.

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT,
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

ZAMÓW KSIĄŻKĘ

ODCZYTYWANIE AURY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

na

www.CzaryMary.pl

www.TaniaKsiazka.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

<https://www.facebook.com/illuminatiopl>

Wydawnictwo Illuminatio



www.illuminatio.pl